

**Pani Redaktor
Mira Suchodolska
Dziennik Gazeta Prawna**

Szanowna Pani Redaktor,

Ze sposobu zjadliwego przedstawienia faktów w artykule z dnia 15 czerwca 2012 r. pt.: „Związek Działkowców ma ludzi ze stali, czyli Zielona Rzeczpospolita za nasze pieniądze” wnioskuję, że jest Pani wrogiem ruchu ogrodnictwa działkowego w Polsce oraz nie lubi Pani działkowców, uprawiających swoje działki w ogrodach powstałych na terenach zdegradowanych, przywróconych społeczeństwu i przyrodzie – własnymi rękami. Treść tekstu Pani autorstwa, świadczy o ubogiej wiedzy dotyczącej powstawania ogrodów działkowych. Koszty jakie ponieśli wówczas polscy działkowcy w celu urządzenia działek i dostosowania ich do celów uprawowych, średnio kosztowały każdego, nie mniej zapewne, niż działka budowlana, którą Pani nabyła. W tym miejscu chciałbym zauważyć, że Pani po nabyciu działki jest jej właścicielką a każdy z działkowców jest tylko użytkownikiem. Mój ogród powstał na terenach bagiennych, nie mieszczących się w planach zagospodarowania przestrzennego na żadne inwestycje lokalne. Abym mógł na mojej działce cokolwiek uprawiać, musiałem nawieść kilkanaście wywrotek ziemi w celu podwyższenia terenu umożliwiając tym samym, prowadzenie działalności ogrodniczej. Przytaczając ten fakt, podkreślam nakład pracy jaki poniósł każdy działkowiec na urządzenie działki w naszym ogrodzie. W okresie powojennym ogrody działkowe w większości były zakładane przez poszczególne zakłady pracy a przydzielane działki dla pracowników, stanowiły formę świadczenia socjalnego. W momencie wprowadzenia gospodarki rynkowej w naszym państwie, zakłady pracy pozbywały się na szeroką skalę świadczeń socjalnych, stąd też w coraz większym stopniu Polski Związek Działkowców przejmował rolę zarządzającego ruchem ogrodnictwa działkowego w Polsce. Środowisko działkowców to ludzie o niewysokich dochodach, często bezrobotni a także zdarzają się przypadki – bezdomnych. Występują również odstępstwa od przyjętych zasad uprawiania działek na terenach ROD w Polskim Związku Działkowców, właśnie wspomniane domy letniskowe i baseny w Pani artykule, to incydentalne przypadki, których właścicielami są osoby łamiące prawo działkowe i budowlane a dzisiaj występujące jako zwolennicy „nowego prawa”, które pozwoliłoby korzystać im bezkarnie z samowoli, jaką sami wprowadzili. Do nich należą m.in. Roman Michalak z Olsztyna, Józef Wojnarowski z Poznania, Ireneusz Jarząbek ze Swarzędza i Wiesław Czaplicki z Ostrołęki. Zostali oni wykluczeni ze społeczności działkowej, ale stali się wątpliwymi „bohaterami” mediów i przeciwników ruchu ogrodnictwa działkowego w Polsce. Reasumując, będę bronił swojej działki, jak również wielkie rzesze działkowców w Polsce, bo to mój i mojej rodziny wieloletni wysiłek organizacyjny i finansowy, w czasie którego, doprowadziłem do przekształcenia zdegradowanej ziemi do poziomu urodzajnej działki, na której z przyjemnością odpoczywam wraz z rodziną i znajomymi.

A zatem radziłbym Pani przed napisaniem jakiegokolwiek artykułu posiadać przynajmniej minimum wiedzy, aby nie wprowadzać w błąd czytelników szanowanego dziennika jakim jest „Gazeta Prawna”, nie mówiąc już o zadbanie o własną reputację.

Zdzisław Lemparty – działkowiec z Grudziądza

Do wiadomości:

Krajowa Rada PZD

Grudziądz, 19.06.2012 r.